

# Horodyska, Halina

---

## Rola prac nad Słownikiem języka polskiego Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwiedzkiego w integrowaniu życia naukowego w Warszawie w końcu XIX W.

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 31/1, 149-167

---

1986

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Halina Horodyska  
(Warszawa)

ROLA PRAC NAD SŁOWNIKIEM JĘZYKA POLSKIEGO  
KARŁOWICZA-KRYŃSKIEGO-NIEDŹWIEDZKIEGO  
W INTEGROWANIU ŻYCIA NAUKOWEGO W WARSZAWIE  
W KOŃCU XIX W.

Po likwidacji w 1869 r. Szkoły Głównej, przez długi czas dotkliwie odczuwało się w Królestwie brak polskich instytucji naukowych, wyższych uczelni, brak możliwości pełnego rozwoju nauki. Stopniowo odradzanie się polskiego życia naukowego nastąpiło dopiero po 1905 r., schyłek XIX w. był natomiast wyjątkowo niekorzystny dla nauki polskiej i rozwoju kadry naukowej w Warszawie<sup>1</sup>. Z tego względu wszelkie inicjatywy badawcze, mogące w jakimś stopniu zrekompensować te braki zasługują na wnikliwe zapoznanie się z nimi i opracowanie. Do tych inicjatyw należało podjęcie przez Jana Karłowicza w końcu lat osiemdziesiątych XIX w. w Warszawie decyzji opracowania *Słownika języka polskiego*<sup>2</sup>.

Dzieł z historii polskiej leksykografii, wyznaczających etapy jej rozwoju jest niewiele. Zaliczyć do nich należy niewątpliwie: *Słownik* Lindego, *Słownik* Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwiedzkiego oraz młodszy od niego o pół wieku *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego.

Słowniki te są jednocześnie dziełami poszczególnych epok w historii narodu i państwa.

Wszystkie trzy wymienione słowniki były opracowane i wydrukowane w Warszawie. Tradycje słownikarskie językoznawstwa warszaw-

---

<sup>1</sup> W. Smoleński: *Warunki pracy naukowej w B. Królestwie Polskim w okresie odwetu rosyjskiego za powstanie styczniowe*. „Nauka Polska” t. IV 1923 r. ss. 354—360.

<sup>2</sup> J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki: *Słownik Języka Polskiego*, t. I—VIII Warszawa 1900—1927.

skiego w zakresie słowników ogólnopolskich sięgają końca XVIII w., kiedy to w kołach uczonych związanych z Komisją Edukacji Narodowej powstał pomysł opracowania słownika języka polskiego, zrealizowany następnie przez B. S. Lindego. O potrzebie opracowania takiego słownika mówił m.in. Onufry Kopczyński. Po rozbiorach zagadnienie to stało się szczególnie ważne. W zachowaniu i rozwijaniu języka ojczystego widziano najpewniejszą rękojmię uratowania odrębności narodowej. „Już nie masz Polski — pisał do Lindego w maju 1798 r. Tadeusz Czacki — zachowajmy język, jeżeli chcemy wiedzieć o naszych przodkach. Nic nie może ugruntować więcej ten język jak uczony słownik”. Adam Kazimierz Czartoryski, udzielając hojnego poparcia finansowego Lindemu stwierdzał, że uważa to za obowiązek patriotyczny<sup>3</sup>.

Mówiąc o tym pierwszym słowniku języka polskiego nie sposób nie wspomnieć, że wyrastał on z zamówienia społecznego i, jak pisze J. Michalski, „nie było chyba rzeczą przypadku, że pomysł słownika zrodził się w gorącej, patriotycznej atmosferze emigracji..., że jego pierwsze zręby powstawały w insurekcyjnej Warszawie. Dzieło Lindego było faktem społecznym, którego genezę uwarunkowały ówczesne doniosłe przeobrażenia w życiu narodu”<sup>4</sup>.

Jest to okres tworzenia się narodu polskiego, dla którego ukształtowania jedność językowa stanowi jedną z zasadniczych spraw. Kopczyński mówił: „półki języka, półty i imienia polskiego”.

We wstępie do *Słownika* Linde pisał: „Ten największą językowi robi przysługę, kto go w całej obszerności w jedno zebrawszy, podaje do potomności. Jeżeli upadnie, potomni będą mieli skąd go podsycić, jeżeli wzrostu nabierze, będą mieli pamiątkę tego, czym był, a na zawsze wskazówkę, czym być może i powinien”<sup>5</sup>.

W sformułowaniu tym znalazła wyraz alternatywa, wobec której znalazł się wówczas i język i naród: „upadnie” — „wzrostu nabierze”. Linde miał świadomość, że dzieło jego jest nie tylko dla współczesnych, lecz i dla przyszłych pokoleń i tworzył je po to, by jeśli zajdzie potrzeba, następne pokolenia miały skąd czerpać przykłady słownictwa polskiego.

Prawie sto lat późniejszy od dzieła Lindego — *Słownik Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwiedzkiego* zrodził się w innej epoce. Inne prądy filozoficzne i społeczne go kształtowały, a rozkwit poezji i prozy dziewiętnastowiecznej, olbrzymi dorobek literacki stawiały przed słownikiem nowe wymagania. Karłowicz rozumiał je i starał się im sprostać. On jest autorem koncepcji *Słownika*, organizatorem prac nad jego wykonaniem i współautorem. Wszechstronnie wykształcony, uzdolniony, odznaczający

<sup>3</sup> J. Michalski: *Działalność Lindego na tle ówczesnego życia kulturalnego*. „Prace Filologiczne” t. 30: 1981 s. 16.

<sup>4</sup> J. Michalski: *Spór o koncepcję Słownika Lindego*. „Studia i materiały z dziejów nauki polskiej” 1954 nr 2 s. 525, 526.

<sup>5</sup> S. B. Linde: *Słownik języka polskiego*. Warszawa 1807 s. I i XVIII.

się wielką pracowitością, Karłowicz oceniony został bardzo pochlebnie przez naukę jako etnograf, muzykolog, redaktor „Wisły”, natomiast najmniej znany jest jako językoznawca. Potoczne sądy o nim, wypowiedziane przy okazji wzmianek o jego *Słowniku*, często są zbyt powierzchowne i krzywdzące, a jego działalność leksykograficzna nie doczekała się jeszcze obszernych monografii, jak na przykład działalność Lindego.

„Jako językoznawca za życia przeceniany przez niefachowców, został po śmierci przez lingwistów zanadto zapomniany” — trafnie ujął tę kwestię Stanisław Urbańczyk<sup>6</sup>. *Słownik* — dzieło jego życia — ciągle aktualny i największy z dotychczasowych słowników języka polskiego — pod pewnymi względami stanowi wielką zagadkę.

Nie było bowiem wiadomo kto wykonał tę gigantyczną pracę, czy tylko trzech autorzy, obciążeni ponadto rozlicznymi, innymi zajęciami, czy raczej kryje się za tym zespół ludzi, anonimowy, bo nic o tych ludziach nie wiemy? Jakie były ich nazwiska, czym się zajmowali, jaki był ich profesjonalny i społeczny rodowód? Dane te miały się znaleźć w ostatnim tomie *Słownika*, lecz nie zostały podane, co niezwykle utrudnia odtworzenie historii pracy nad *Słownikiem*. Domyślano się tylko, że w pracy mogło uczestniczyć więcej osób i wiedziano, że brał w niej udział Baudouin, który opracował etymologię do początkowych tomów *Słownika*.

Informacje o *Słowniku*, rozproszone w trudno dostępnych czasopismach dziewiętnastowiecznych i początku XX w., nie zostały zebrane i przeanalizowane. Na konieczność podjęcia takiej pracy zwracał uwagę m.in. Witold Doroszewski, dostrzegając potrzebę badań nad historią leksykografii polskiej. „Autorzy *Słownika* nie podali do wiadomości całego szeregu spraw... [pisał]. Nie wiemy, jakie były organizacja i podział pracy, czy była ona wykonana przez samych redaktorów, czy też częściowo polecona jakimś innym autorom... Wzmianki recenzyjne o *Słowniku*, rozproszone po czasopismach, nie zostały jeszcze zebrane i przeanalizowane”<sup>7</sup>.

Badając historię konkursu leksykograficznego im. S. B. Lindego<sup>8</sup>, na którym *Słownik warszawski* uzyskał nagrodę, odszukałam w miarę możliwości recenzje i inne materiały archiwalne, potrzebne do monograficznego opracowania dziejów tego konkursu. Odnalezione materiały źródłowe potwierdziły przypuszczenie, że *Słownik* był wykonywany zespołowo. W początkowym etapie gromadzenia materiału, tj. w latach 1889—1899, brało udział w pracach nad nim duże grono osób. Nazwiska około trzydziestu z nich udało mi się ustalić, lecz można sądzić, że współpracowników było więcej. Odnalezione dane rzucają ciekawe światło

<sup>6</sup> *Polski Słownik Biograficzny*. 1966 T. 12 s. 55.

<sup>7</sup> *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego Warszawa 1956 t. 1 s. VII, VIII.

<sup>8</sup> H. Horodyska: *Z dziejów konkursu im. Samuela Bogumiła Lindego*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” s. E z. 7 1983 s. 3—31.

nie tylko na podział i organizację pracy, lecz także na sprawy merytoryczne, zakres i sposób opracowania *Słownika*, metodę przyjętą przez Karłowicza itp.

Dorobek Karłowicza w zakresie leksykografii jest imponujący. Składają się na niego, poza współautorstwem słownika ogólnopolskiego, autorstwo *Słownika gwar polskich* i cenionego swego czasu, a dziś już przestarzałego, *Słownika wyrazów obcego a mniej jasnego pochodzenia*. *Słownik gwar polskich*, chociaż skrytykowany przez K. Nitscha, był przez ponad pół wieku największym zbiorem polskiego słownictwa gwarowego, jakiego nie miały inne języki słowiańskie.

Zainteresowania Karłowicza słownictwem ogólnopolskim przejawiały się dość wcześnie, bo już w 1866 r., w czasie studiów historycznych w Berlinie, rozczytywał się w *Słowniku* Lindego i robił z niego wypisy. Pomagała mu w tym niedawno poślubiona żona, która nie chcąc się rozstać z mężem towarzyszyła mu w podróży do Berlina. Rozpisany został wtedy na oddzielnych kartkach cały *Słownik* Lindego.

Jednakże wielkim leksykografem został Karłowicz przez przypadek. Zamiarem jego było poświęcenie się badaniom nad historią. Studiował historię w Moskwie, Paryżu, Heidelbergu i w Berlinie. W 1866 r. obronił dysertację doktorską z historii<sup>9</sup>. Przygotowywał się do objęcia stanowiska docenta historii w Szkole Głównej. Jednakże do pracy w tej uczelni, wkrótce zresztą zamkniętej przez władze carskie, nie został przyjęty.

W 1871 r. objął posadę nauczyciela muzyki w Konserwatorium warszawskim, nie chcąc prawdopodobnie zrywać kontaktu ze stolicą. Wkrótce pracę musiał przerwać i wyjechać z Warszawy z powodu choroby oczu. Za namową żony przeniósł się na wieś, najpierw do majątku dziadka, a następnie do majątku żony — Wiszniewa. Od 1873 r. rozpoczyna się dziesięcioletni wiszniewski okres w życiu uczonego. Z braku dostępu do archiwów i bibliotek, bez których nie można prowadzić poszukiwań historycznych, Karłowicz zaniechał pracy nad problematyką historyczną, natomiast cały zapal badawczy i zainteresowanie skupił na językoznawstwie.

W Wiszniewie powstają projekty jego słowników — ogólnopolskiego i gwarowego, tam też pracuje nad ich wykonaniem. Gromadzi materiały gwaroznawcze, ludoznawcze, etnograficzne. Utrzymuje rozległe stosunki towarzyskie listowne i bezpośrednie z osobami, które według jego wskazówek pomagają mu w zbieraniu słownictwa gwarowego. Tam powstaje projekt *Wielkiego słownika języka polskiego*. Koncepcja jego, obmyślona ze wszystkimi szczegółami, ukazuje się nakładem Akademii Umiejętności w 1876 r. pt. *Przyczynki do wielkiego słownika języka polskiego*.

<sup>9</sup> A. F. Grabski: *Perspektywy przeszłości. Studia i szkice historiograficzne*. Lublin 1983 s. 308.

W 1879 r. Karłowicz otrzymuje nagrodę na konkursie leksykograficznym im. Lindego za nadesłaną na ten konkurs część *Słownika wyrazów obcego, a mniej jasnego pochodzenia*.

Projektowany przez Karłowicza *Słownik języka polskiego* w zamierzeniu miał być wielki, miał zawierać cały zasób wyrazowy języka polskiego od czasów najdawniejszych po współczesne, przedstawiać go w całym bogactwie znaczeń i form z dokładną dokumentacją źródłową. „W *Słowniku wielkim*, akademickim [pisał], w obszernym inwentarzu języka, w wyczerpującej skarbnicy jego, jakim sobie *Słownik Akademii* wyobrażam, muszą być należycie uwzględnione i wszystkie formy, tj. wszelkie odmiany każdego wyrazu”<sup>10</sup>.

Słownik ten był przeznaczony dla ogółu inteligencji, pisarzy, poetów, czytelników literatury folklorystycznej, dla pracowników nauki, językoznawców. Materiał leksykalny miał być w nim wyczerpujący i w taki sposób przedstawiony, by można było wyciągać na jego podstawie wnioski lingwistyczne. Karłowicz uważał, iż tak pomyślany *Słownik* jest niezbędny dla pracy badawczej językoznawców. Tworzył jego projekt z myślą o współczesnych i przyszłych jego użytkownikach.

W liście do Karola Appla pisał: „Wyznam, iż niechętnie myślą i słowem zapuszczam się w „filozofię lingwistyki”. Zdaje mi się, iż żyjemy jeszcze w dobie colligendi lapides, że nie mamy prawa, a przynajmniej widoków powodzenia, zapuszczając się w abstrakcję, dopóki nie opracujemy naukowo całego zasobu. A zrobiliśmy tak mało dotąd!

W ogóle, jak uważam, i Pan, i Baudouin i Kruszewski macie skłonność do zapuszczania się w sferę zagadnień ogólnych. Nie przeczę racji bytu tego kierunku, gdy myślę o lingwistyce europejskiej w ogóle. Ale w stosunku do naszych potrzeb miejscowych uważałbym za praktyczniejsze i pożyteczniejsze obrobienie jakichś zadań specjalnych”<sup>11</sup>.

Tymi zadaniami specjalnymi była dla niego w pozytywistyczny sposób pojmowana praca od podstaw w zakresie językoznawstwa, a więc zawarcie całego zasobu wyrazowego języka polskiego w słowniku. Karłowicz pozostawał w bliskich kontaktach z twórcami i przedstawicielami pozytywizmu. Przyjaźnił się przez wiele lat i korespondował z Elizą Orzeszkową, a wśród współpracowników redakcji *Słownika* znajdowali się znani pozytywiści.

Niektórzy jego znajomi i przyjaciele mieli mu za złe, że zajął się tak żmudną i mozolną pracą jak układanie słowników. Ich zdaniem marnował swoje zdolności i cenny czas na nieefektywną pracę leksykograficzną,

<sup>10</sup> J. Karłowicz: *Przyczynek do projektu wielkiego słownika polskiego*. W: *Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności*. Kraków 1876 r. T. 4 s. XXXV.

<sup>11</sup> K. Appel: *Z Listów śp. Jana Karłowicza*. W: *Życie i prace Jana Karłowicza (1836—1903)*. Warszawa 1904 s. 62, 64.

którą mogliby z pożytkiem wykonywać ludzie mniej zdolni i znajdujący się w mniej pomyślnych warunkach materialnych.

„Pomimo szerokiego pojmowania zadań nauki [pisze o nim Karol Appel] przekładał [Karłowicz] w naszych warunkach społecznych empiryczne badania nad teoretyczne dyskusje...

Pomimo życia pełnego poświęceń, pomimo pracy olbrzymiej, pomimo wiedzy rozległej i głębokiej, nie wyzyskał wielkich i rzadkich przymiotów swego umysłu w tym stopniu, jak mógł by to uczynić, zaprzął się bowiem do niewdzięcznej, nieodpowiedniej dla siebie, mrówczej pracy układania słowników. Zrzekł się... triumfów dla syzyfowej pracy słownikarza i zbieracza rzeczy ludowych, którą niestety, uważał za pożyteczniejszą dla społeczeństwa...

Zamiast stosów materiałów, które wszyscy podziwiamy z daleka, do których jednak tak niewiele z nas istotnie zagląda, gdyby zostawił nam ogólne wstępy do językoznawstwa, mitologii, folkloru, oświetlone pochodnią faktów, skrzętnie zebranych na niwie ojczystej. Tych dzieł tak wyczekiwanych przez wykształcony ogół J. K. nam nie dał, choć marzył sam o nich, zjadła go praca mrówcza, przynębiająca.

Tę stronę swej działalności J.K. zaniedbał na korzyść dzieł bez wątpienia pomnikowych, ale przydatnych dopiero dla przyszłych pokoleń badaczy”<sup>12</sup>.

„Nie bujał Karłowicz po obcych przestworzach, nie gubił się w abstrakcjach, lecz skierował swą pracę wyłącznie na ugorującą niwę języka naszego [wspomina Aleksander Brückner] ...bez jego obywatelskiej gorliwości nie doczekalibyśmy się chyba wielkiego dzieła, którego brak odczuwalibyśmy dotkliwie wszyscy, chociaż każdy z nas się lenił pokusić o wielkie zadanie”<sup>13</sup>.

„Jego rozmachowi zawdzięczamy *Słownik języka polskiego*, do dziś nie zastąpiony” — stwierdza Stanisław Urbańczyk<sup>14</sup>.

Wykonanie tego dzieła było możliwe tylko przez duży zespół pracowników, z czego doskonale zdawał sobie sprawę Karłowicz. W 1876 r. w *Przyczynkach do projektu słownika* pisał, że powinna Słownikowi patronować poważna instytucja naukowa, najlepiej Akademia Umiejętności. Tylko taka instytucja mogłaby zająć się sprawami merytorycznymi i sfinansować druk tak dużego dzieła. Jednak Akademia tej propozycji nie podjęła i na ponad dziewięć lat sprawa *Słownika* ucichła.

W warunkach wiejskiego dworu w Wiszniewie nie można było pracy zespołowej o tak dużych rozmiarach prowadzić. Spokojna epoka wiszniewska skończyła się jednak dla Karłowicza nagle i tragicznie w 1881 r.

<sup>12</sup> Tamże, s. 63.

<sup>13</sup> A. Brückner: *Prace słownikowe*. W: *Życie i prace Jana Karłowicza (1836—1903)*. Warszawa 1904 s. 175.

<sup>14</sup> *Polski Słownik Biograficzny*. T. XII 1966 s. 55.

W ciągu jednego roku zmarła jego ukochana córka i przyjaciel. Karłowicz postanawia opuścić Wiszniewo, sprzedaje majątek i wyjeżdża z rodziną za granicę. Po kilkuletniej podróży, w czasie której przebywał w Heidelbergu, Pradze, Dreźnie, Karłowicz powraca do kraju i osiedla się w 1887 r. w Warszawie. Staje się od tej pory jej mieszkańcem, a okres warszawski, wytężonej pracy, okaże się niezwykle korzystny dla jego prac leksykograficznych. W Warszawie Karłowicz ma możliwość zrealizowania swojego projektu Wielkiego słownika języka polskiego. Przystępując do tej pracy ma 53 lata i uświadamia sobie, że to późno, by rozpocząć zaplanowaną na wiele lat tak olbrzymią pracę.

Wyraża te niepokoje m.in. w liście, pisanym kilka lat wcześniej do Karola Appla: „Całe życie walczyłem z mnóstwem przeszkód do pracy naukowej i dopiero od dwóch lat zdobyłem swobodę prawie zupełną, ale jakiś głos fatalny krzyczy mi nad uchem: »Zapóźno« i ma rację, bo oto za miesiąc cztery rozpoczynam rok 50-ty...”<sup>15</sup>

Po zamieszkaniu w Warszawie Karłowicz znalazł się od razu w kręgu elity intelektualnej Warszawy, a mieszkanie jego przy ulicy Jasnej było licznie odwiedzane przez uczonych, pisarzy, dziennikarzy. Szukano u niego często rady i pomocy w różnych kwestiach naukowych. Tych rad i wskazówek Karłowicz nie skąpił młodym adeptom nauki. Redaktorstwo „Wisły” dawało mu dodatkowo duże możliwości w przyciąganiu do pracy najzdolniejszych, stwarzało warunki do zaangażowania ich do współpracy nad przygotowaniem *Słownika języka polskiego*.

Pierwsze zebranie poświęcone *Słownikowi* odbyło się u niego w domu w dniu 31 marca 1889 r. Na zebraniu tym omówiony został projekt pracy i wybrani redaktorzy *Słownika*. Zostali nimi J. Karłowicz, A. Kryński i J. Przyborowski. Po śmierci tego ostatniego do komitetu redakcyjnego wszedł w 1896 r. Władysław Niedźwiedzki.

Jak wynika z odnalezionych przeze mnie danych, do współpracowników redakcji *Słownika* należeli: Jan Baudouin de Courtenay, Józef Bliżiński, F. Czepieliński, S. Dickstein, K. Drymmer, Z. Fiszer, Konstanty Górski, Antoni Kalina, L. Korotyński, H. Kotłubaj, St. Kramsztyk, K. Król, L. Leciejewski, St. Łaguna, H. Łopaciński, J. Łoś, R. Łuszczkiewicz, A. Mahrburg, L. Malinowski, W. Nałkowski, J. Nitowski, F. Ochimowski, J. Peszke, J. Trejdosiewicz, Wawrykiewicz, W. Wojna, W. Wściekliwa.

Ukazanie się drukiem I tomu *Słownika* w 1900 r. poprzedzone zostało następującymi związanymi z nim wydawnictwami. W 1889 r. wydrukowane zostały *Wskazówki dla współpracowników*<sup>16</sup> autorstwa Jana Karłowicza. Zawierały one szczegółowy plan słownika wraz ze sposobem jego wykonania. W 1895 r. opublikowany został „Arkusze próbny” *Słowni-*

<sup>15</sup> Zob. przyp. 11 s. 62.

<sup>16</sup> J. Karłowicz: *Wskazówki dla współpracowników*. Warszawa 1889 s. 3.



ka<sup>17</sup>, zawierający przedmowę, wykaz skrótów oraz hasła od *B* do *Bakier*. Następną publikacją była *Zapowiedź słownika*<sup>18</sup> z 1898 r., informująca o rozmiarach dzieła, warunkach przedpłaty, współpracownikach oraz podająca hasła od *A* do *Ablagierek*.

Z tych publikacji rzucających nieco światła na historię powstania *Słownika* oraz towarzyszące temu emocjonalne zaangażowanie jego twórców, tylko „*Arkusz próbny*” udało mi się odnaleźć. Jest on skierowany do przyszłych użytkowników *Słownika*, podaje próbne hasła z prośbą o nadsyłanie o nich uwag do redakcji. Przed przystąpieniem do opracowania *Słownika* pisali autorzy: „pragnęlibyśmy zasięgnąć zdania znawców co do układu i wykonania dzieła i w tym celu postanowiliśmy rozesłać im opracowaną część *Słownika*, jako próbkę naszego traktowania rzeczy, z prośbą o obdarzenie nas uwagami i radami, z których nie omieszkamy skorzystać, a które prosimy, aby nam łaskawie dostarczone zostały najpóźniej z końcem października 1895 r.”<sup>19</sup> Na temat haseł próbnych ukazały się uwagi w prasie, m.in. recenzje Rasticusa w „*Gazecie Warszawskiej*”<sup>20</sup> i S. Ramuła w „*Kurierze Codziennym*”<sup>21</sup>.

Z „*Arkusza próbnego*” widać jak w ciągu prawie dwudziestu lat, które upłynęły od opublikowania *Przyczynków... zmienila się koncepcja Słownika*. Zasadniczą kwestią, nad którą zastanawiał się Karłowicz w *Przyczynkach... było pytanie, czy Wielki Słownik ma przedstawiać cały zasób leksykalny języka bez orzekania, co jest poprawne, a co nie, czy też ma mieć charakter normatywny i wskazywać wyrazy, formy, zwroty poprawne, a potępiać niepoprawne. Pierwszy typ Słownika Karłowicz określa — według ówczesnych zapatrywań na zadania językoznawstwa — jako naukowy i za takim Słownikiem się opowiada.*

„*Wielki przeto słownik Akademii [pisał Karłowicz], jako praca mająca być ściśle naukową, powinien zrzec się wszelkiej myśli nauczania, poprawiania, wszelkiego, że tak powiem, gospodarzenia w języku, zostawiając to takim pracownikom, którzy te ostatnie zadania obrali sobie za cel, a natomiast powinien być bezstronnym, nieuprzedzonym żadną teorią gramatyczną, lub purystyczną, ścisłym inwentarzem języka, dokładną i obszerną skarbnicą jego zasobów*”<sup>22</sup>.

<sup>17</sup> „*Arkusz próbny*”. *Słownik języka polskiego*, ułożony pod redakcją Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego, Władysława Niedźwiedzkiego i Józefa Przyborowskiego. Warszawa 1895 s. 16.

<sup>18</sup> „*Zapowiedź*”. *Słownik języka polskiego*, ułożony pod redakcją Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego. Warszawa 1898 s. 4.

<sup>19</sup> „*Arkusz próbny...*” s. 3.

<sup>20</sup> „*Gazeta Warszawska*” 1895 nr 289.

<sup>21</sup> „*Kurier Codzienny*” 1895 nr 282.

<sup>22</sup> J. Karłowicz: *Przyczynki do projektu wielkiego słownika polskiego*. „*Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności*” T. 4 1876 s. XIV—XCIV.

Łączenie w *Słowniku* obu tych kierunków nie wydaje się Karłowiczowi ani możliwe, ani pożyteczne. Uważał on, że dla użytku powszechnego można jednocześnie bez większego trudu sporządzić mniejszy słownik praktyczny, mający uczyć poprawnego mówienia i pisania po polsku.

Sytuacja, w jakiej znajdowała się nauka w Królestwie, brak instytucji naukowych, nieliczna kadra językoznawców działających w Warszawie, spowodowały, że pierwotny projekt *Wielkiego słownika języka polskiego* Karłowicz zmodyfikował i dostosował do warunków warszawskich. Redakcja *Słownika*, przy całym poparciu jakie udzielało jej społeczeństwo, przy wszystkich zabiegach Karłowicza wokół zgromadzenia niezbędnych funduszy na druk, borykała się z olbrzymimi trudnościami finansowymi. W ostatecznym rozrachunku one zdecydowały o rozmiarach jego wydawnictwa. „Nie będąc w możności ułożenia bardzo obszernego Słownika [czytamy w „Arkuszu próbnym”], na jakie się mogą zdobyć tylko liczne, a bogate towarzystwa naukowe, tj. takiego, w którym by każdy wyraz objaśniony był obszerniejszymi przytoczeniami (ze wskazaniem dzieł, tomów i stron) z całej literatury, tak dawnej jak i nowszej, musieliśmy obrać drogę pośrednią, tj. ograniczyć się średniej objętości dziełem, w którym jednakże, w miarę potrzeby nie będą pominięte przykłady z lepszych autorów nowożytnych”<sup>23</sup>.

Brak wystarczających funduszy na druk spowodował — jak wyjaśnia Karłowicz — że zrezygnowano z podania w *Słowniku* całej dokumentacji hasłowej, a więc nazwisk autorów cytowanych dzieł, tytułów tych dzieł i stron. Obniżyło to w znacznym stopniu wartość naukową *Słownika*. Stało się też przyczyną późniejszych licznych zarzutów czynionych Karłowiczowi. Brak tej dokumentacji był i jest ciągle przez fachowców wytykany. W XX wieku, a zwłaszcza w drugiej jego połowie językoznawcy oceniają *Słownik warszawski* jako mniej naukowy w stosunku do *Słownika* Lindego, nie wnikając w przyczynę tego, a w zasadzie nie znając jej. Brak monograficznego opracowania historii *Słownika warszawskiego*, jego genezy<sup>24</sup> powoduje upowszechnianie się lakonicznych, uproszczonych sądów na jego temat.

W *Przyczynkach* z roku 1876 Karłowicz przedstawił przemyślane propozycje zorganizowania pracy nad *Słownikiem*. Uważał, że zadanie to należy powierzyć zespołowi osób o odpowiednich kwalifikacjach, włączyć do pracy wszystkich lingwistów. Za niezbędny warunek do prowadzenia prac wstępnych, przygotowawczych uważał utworzenie specjalnego czasopisma, poświęconego tym zagadnieniom. Czasopismo zatytułowane np. *Przyczynek do słownika polskiego* mogłoby podawać m.in. wykaz źródeł, które powinny być wykorzystane do gromadzenia materiału słownikowe-

<sup>23</sup> „Arkusze próbny...” s. 4.

<sup>24</sup> Dane te będą przedstawione w przygotowywanej przeze mnie monografii pt. *Znani i nieznanymi leksykografowie polscy i ich słowniki*.

go, zamieszczać przykłady opracowanych haseł słownikowych, informować o językoznawcach, którzy się zgłosili do współpracy nad *Słownikiem* oraz o zakresie podjętej przez nich pracy.

Pomysł utworzenia takiego czasopisma był jak najbardziej słuszny, lecz w ówczesnych warunkach niemożliwy do zrealizowania. Projektowane czasopismo miało służyć również do publikowania uwag krytycznych dotyczących koncepcji *Słownika*. Po zebraniu wypowiedzi, zdaniem Karłowicza, Akademia Umiejętności lub inna instytucja zajmująca się wykonaniem *Słownika* powinna powołać komitet redakcyjny, składający się z dwóch lub trzech najlepszych językoznawców i powierzyć im koordynację pracy. Karłowicz podkreślał potrzebę terminowego wykonywania poszczególnych etapów pracy.

Nie mając w warunkach warszawskich możliwości zatrudnienia w pracy słownikowej wielu językoznawców, Karłowicz musiał przystępując w 1889 r. do realizacji *Słownika* zmienić ten projekt zarówno pod względem merytorycznym, jak i w zakresie organizacji pracy. Utworzył wówczas wieloosobowy zespół, w skład którego weszli przedstawiciele postępowej, twórczej inteligencji warszawskiej oraz znalazło się kilku językoznawców z Królestwa i z Galicji.

Dużą grupę ekspolaratorów stanowili nielingwiści. Byli to przedstawiciele różnych dziedzin nauki: filologii, historii, filozofii, fizyki, geografii, matematyki, prawa, medycyny, nauk przyrodniczych; często znani specjaliści, autorzy prac naukowych i podręczników z zakresu nauk, które reprezentowali.

Ta różnorodność zakresów ich zainteresowań nie stanowiła w pracy przeszkody, a wprost przeciwnie mogła być pomocna przy opracowaniu próbnych wersji artykułów hasłowych, dotyczących jak wiadomo różnych dziedzin życia. Skład zespołu wskazuje również na to, że jego członkowie wykonywali nie tylko prace wstępne, przygotowawcze, polegające na wypisaniu ze źródeł na oddzielnych kartkach wyrazów wraz z cytatami, lecz także uczestniczyli w redagowaniu przynajmniej pewnej liczby haseł do początkowych tomów *Słownika*.

Pierwszy etap pracy nad *Słownikiem* polegał na zgromadzeniu w formie kartotekowej całego materiału do wszystkich tomów *Słownika*. Przed zakończeniem tego etapu nie można było bowiem przystąpić do dalszej pracy — redagowania haseł do pierwszego tomu. Ten najbardziej pracowity okres zbierania materiałów trwał około dziesięciu lat.

Wykonanie pracy w tak krótkim czasie było możliwe tylko przy doskonałym jej zorganizowaniu i rzetelnym wysiłku zespołu współpracowników redakcji. Jednocześnie praca ta miała charakter prywatny, była wykonywana w sposób niezinstytucjonalizowany, co trudno nam jest z dzisiejszego punktu widzenia sobie wyobrazić.

Współpracownicy redakcji *Słownika* odznaczeni się zaangażowaną postawą społeczną. Poza pracą zawodową uczestniczyli w różnorodnych

pracach społecznych, nierzadko byli prześladowani za postawę i działalność patriotyczną. Największa liczba osób pochodziła z Warszawy i Mazowsza oraz — podobnie jak Karłowicz — z byłych kresów wschodnich. Byli to przeważnie ludzie pochodzenia szlacheckiego i drobnoszlacheckiego. Niektórzy z nich urodzili się w rodzinach ziemiańskich, zubożałych na skutek udziału w powstaniach.

Współpracownicy redakcji wykonywali żmudną, mało efektowną pracę słownikową bezinteresownie. Praca ta nie dawała im żadnych korzyści materialnych, ani satysfakcji moralnych. Nie oczekiwali zaszczytów, czy pochwał, wykonywali ją z poczucia obywatelskiego obowiązku wobec społeczeństwa i języka polskiego. Pozostali w tej pracy bezimienni — lecz bez ich udziału nie byłoby tego największego z dotychczasowych słowników polskich.

Nie wszystkie nazwiska tych osób udało mi się odnaleźć i nie wiadomo, czy kiedykolwiek można będzie pełny skład współpracowników redakcji *Słownika* ustalić, ale o tych, które są już znane, warto w kilku słowach wspomnieć, gdyż weszły one do historii polskiej leksykografii.

Jan Nitowski<sup>25</sup> (1859—1926) urodził się w Marmołówce w guberni kijowskiej w rodzinie ziemiańskiej. Wychowywał się u krewnych na Wołyniu. W 1881 r. studiował przez rok jako wolny słuchacz na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Warszawskiego. Był poetą, tłumaczem, współautorem „Podręcznika do nauki literatury polskiej”, który napisał wspólnie z Kazimierzem Królem. Książka nosiła w następnych wydaniach tytuł *Historia literatury polskiej* i była w latach 1898—1907 głównym podręcznikiem historii literatury polskiej w Królestwie, a dużą popularnością cieszyła się również w zaborze austriackim. Nitowski utrzymywał się głównie z posady nauczyciela języka polskiego i historii. Wykładał w gimnazjach warszawskich, m.in. w gimnazjum W. Górskiego, z którego został zwolniony w wyniku skargi złożonej na niego przez wizytatora rosyjskiego za to, że uczniowie jego zbyt dobrze znali literaturę polską. Był tłumaczem z języka czeskiego i chorwackiego, publikował artykuły, wiersze, recenzje w wielu czasopismach warszawskich. Należał do redakcji *Encyklopedii wychowawczej*, a w 1910 r. został przewodniczącym komitetu redakcyjnego tego wydawnictwa. Był współautorem „Albumu biograficznego zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX”, a także współpracownikiem *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej*, do której napisał artykuły dotyczące literatur słowiańskich — czeskiej, słowackiej, chorwackiej.

Do współpracowników *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej* należał ponadto Adam Mahrburg, Józef Emilian Peszke, Feliks Franciszek Ochimowski, Stanisław Kramsztyk.

<sup>25</sup> *Polski Słownik Biograficzny*. T. 23 1978 s. 144.

Adam Mahrburg<sup>26</sup> (1855—1913) był filozofem, pisarzem i pedagogiem. Urodził się w Czykach na Białorusi w rodzinie zubożałych ziemian. Wybitnie uzdolniony, przygotowywał się do kariery naukowej. Gimnazjum ukończył z odznaczeniem w Mińsku, na drugim roku studiów uniwersyteckich w Petersburgu zdobył złoty medal za rozprawę o filozofii Arystotelesa. Zdolności jego i duża odwaga cywilna wzbudziły niechęć u profesorów. Jeden z nich postawił mu na egzaminie z filozofii stopień dostateczny i zamknął w ten sposób drogę do kariery naukowej w uniwersytetach rosyjskich.

Po ukończeniu studiów utrzymywał się z korepetycji, przekładów, prelekcji, publikacji. W Warszawie osiedlił się w 1890 r. Był współpracownikiem wielu czasopism „Biblioteki Warszawskiej”, „Przeglądu Filozoficznego”, „Niwy”, „Głosu”, „Książki”, „Ogniwa”, „Kuriera Warszawskiego”, „Prawdy” a także *Poradnika dla samouków* i prowadził prywatne wykłady z filozofii, psychologii, estetyki. Wykładał także w „Uniwersytecie latającym”, w kołach samokształceniowych czytelni Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności i na tajnych kursach nauczycielskich.

Józef Peszke<sup>27</sup> (1845—1916) urodził się w Kaliszu w rodzinie zecera i kupca. Miał duże zdolności językowe, opanował kilka języków: łaciński, grecki, francuski, niemiecki, włoski, angielski i kilka słowiańskich. Studiował medycynę w Würzburgu i Wrocławiu. Przebywał w Paryżu, Wiedniu, a pod koniec lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku osiedlił się w Warszawie. Pracował jako lekarz w różnych szpitalach. Zajmował się historią medycyny. Pracował nad życiorysami lekarzy polskich i poprawiał *Słownik lekarzów polskich* Stanisława Koźmińskiego. Był współzałożycielem odnowionej „Gazety Lekarskiej”, cieszącej się dużą popularnością wśród lekarzy. W 1880 r. został członkiem Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego. Miał zainteresowania językoznawcze. Pracował nad terminologią lekarską usiłując wprowadzić do niej nazewnictwo polskie. Opracował hasła do *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej* z zakresu medycyny, dziejów cywilizacji, kultury, sztuki, obyczajów, wojskowości. Był autorem ponad 2000 prac i artykułów. Pisywał również do „Poradnika Językowego”.

Franciszek Ochimowski<sup>28</sup> (1848—1932) urodził się w powiecie skiernewickim, w Woli Pękoszewskiej, gdzie ojciec jego był rządcą w majątku. Studiował prawo w Szkole Głównej, a po jej zamknięciu, w Cesar skim Uniwersytecie w Warszawie. Kontynuował te studia w Lipsku i Paryżu. Po osiedleniu się w Warszawie prowadził praktykę adwokacką. W 1919 r. został sędzią Sądu Najwyższego w II Izbie Karnej.

<sup>26</sup> Tamże, t. 19 1974 s. 146—148.

<sup>27</sup> Tamże, t. 25 1980 s. 662.

<sup>28</sup> Tamże, t. 23 1978 s. 488.

Poza pracą zawodową prowadził działalność społeczną i polityczną. Wraz z Leopoldem Meyetem, Henrykiem Elzenbergiem i Zygmuntem Mieroszewskim był założycielem w 1872 r. pozytywistycznego tygodnika „Niwa”. Należał do nurtu tzw. „postępowców” walczących z niedawną przeszłością i m.in. w rozwoju nauki widzących możliwość przetrwania narodu, a w przyszłości odrodzenie państwowości polskiej. Był publicystą i ogłosił wiele artykułów m.in. w „Echu”, „Gazecie Warszawskiej”, „Nowej Gazecie”, „Gospodarzu i Lokatorze”. Napisał wspomnienia o Wydziale Prawa Szkoły Głównej, opublikowane w 1903 r. Podkreślał w nich rolę Wydziału w kształtowaniu i rozwoju pozytywizmu polskiego. Nie przyjął oferowanego mu podobno stanowiska na Uniwersytecie Warszawskim, gdyż nie mógłby wykładać w języku polskim. Również odmówił powołania na Uniwersytet w Moskwie.

W 1908 r. został wybrany na członka Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Należał również do Towarzystwa Kursów Naukowych, na których od 1908 r. prowadził wykłady z zakresu prawa. Następnie był wykładowcą Wolnej Wszechnicy i Szkoły Nauk Politycznych. Brał udział w opracowaniu najrozmaitszych aktów prawnych. Napisał podręcznik *Prawo administracyjne* (wyd. w latach 1919—1922). Zbierał materiały do *Słownika prawnego polskiego*. Opracował bibliografię prawniczą do dzieła Piotra Chmielowskiego o nowej literaturze.

Stanisław Kramsztyk <sup>29</sup> (1841—1906) był fizykiem, przyrodnikiem, pisarzem, publicystą, popularyzatorem. Urodził się w Warszawie. W 1866 r. ukończył Wydział Matematyczno-Fizyczny Szkoły Głównej. Nie mogąc otrzymać zatrudnienia w gimnazjach rządowych prowadził wykłady z fizyki i przyrody w prywatnych szkołach średnich. Był działaczem społecznym z kręgu twórców polskiego pozytywizmu. Należał do założycieli Kasy im. Mianowskiego. W 1884 r. wraz ze znanymi pozytywistami P. Chmielowskim, S. Dicksteinem, B. Prusem, A. Świętochowskim i innymi przystąpił do spółki nakładowej warszawskiej, której celem było ułatwianie publikacji prac naukowych i popularno-naukowych z różnych dziedzin.

Wygłaszał liczne odczyty z zakresu fizyki, przyrody, astronomii. Dochód z nich przeznaczzał najczęściej na wspieranie instytucji naukowych i społecznych. Publikował artykuły naukowe i popularyzatorskie w wielu czasopismach. Był współredaktorem „Wszechświatu”. Jego dorobek publicystyczny wynosi kilka tysięcy pozycji.

Kramsztyk współpracował z redakcjami kilku wydawnictw encyklopedycznych. Opracował dział astronomii i fizyki w *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej*, dział przyrody w *Encyklopedii powszechnej mniejszej* i *Encyklopedii powszechnej ilustrowanej* Orgelbranda.

<sup>29</sup> Tamże, t. 15 1970 s. 135.

Wacław Nałkowski<sup>30</sup> (1851—1911) był geografem, pedagogiem, publicystą społecznym i literackim, współpracował z redakcją „Wisły”. Urodził się na Lubelszczyźnie w rodzinie zubożałej szlachty. Ojciec jego był dzierżawcą folwarków w Nowodworze, Niemianowicach, Wierzchowiskach. Gimnazjum Nałkowski ukończył ze złotym medalem w Lublinie w 1871 r.

Od czternastego roku życia utrzymywał się sam, głównie z korepetycji. W czasie studiów żył w nędzy, co odbiło się na jego zdrowiu. Studia rozpoczął w Uniwersytecie Jagiellońskim w 1871 r., lecz musiał je przerwać ze względów materialnych i zdrowotnych. W 1873 r. podjął studia w Petersburgu, lecz z powodu braku możliwości znalezienia tam pracy i nie otrzymania stypendium powrócił do kraju i kontynuował studia w Krakowie. Słuchał wykładów z matematyki, fizyki, kartografii i geografii matematycznej.

Do Warszawy przeniósł się około 1880 r. Był nauczycielem w prywatnych szkołach średnich, na kursach i kompletach tajnych i jawnych. Wykładał także w „Uniwersytecie latającym”. W 1876 r. artykułem w „Szkicach społecznych” zapoczątkował walkę o zreformowanie nauczania geografii w szkolnictwie polskim, którą prowadził do końca życia. Był autorem podręczników *Zarys metodyki geografii*, *Geografia fizyczna*. Książka ta przez ćwierć wieku była podręcznikiem z tego zakresu na poziomie uniwersyteckim. Oprócz książek publikował artykuły naukowe i publicystyczne w licznych czasopismach jak „Ateneum”, „Bibliotece Warszawskiej”, „Przeglądzie Społecznym”, „Wędrowcu”, „Ziemi” i innych.

W latach 1888—1900 prowadził dział kroniki geograficznej w „Wiśle”. Jest autorem wielu haseł w *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej* z zakresu swej specjalności: geografii regionalnej, geologii, geomorfologii, limnologii, hydrografii, geografii astronomicznej, geografii politycznej, metodyki, dydaktyki i historii geografii.

Pomimo ogromnej pracowitości przez całe życie borykał się z trudnościami materialnymi. M.in. nie stać go było na niezbędne w jego zawodzie podróże naukowe.

Ludwik Korotyński<sup>31</sup> (1860—1919) urodził się w Wilnie. W 1866 r. przeniósł się wraz z rodziną do Warszawy. Studia ukończył w 1883 r. na Wydziale Filologiczno-Historycznym Uniwersytetu w Warszawie. Potem przebywał we Francji i Rosji, a w 1890 r. powrócił do Warszawy. Był dziennikarzem, publicystą, literatem. Pisał artykuły z zakresu historii literatury, etnografii, językoznawstwa. Publikował je w wielu czasopismach warszawskich. Współpracował z *Wielką encyklopedią powszechną ilustrowaną* i z *Encyklopedią powszechną* S. Orgelbranda. Pozostawał

<sup>30</sup> Tamże, t. 22 1977 s. 500—503.

<sup>31</sup> Tamże, t. 14 1968 s. 100.

w przyjaznych kontaktach z Janem Karłowiczem i wraz z nim redagował „Wisłę”.

Karol Drymmer<sup>32</sup> (1851—1937) był znanym botanikiem-florystą. Urodził się w Kielcach. Studia przyrodnicze odbył na Uniwersytecie w Warszawie. Potem nauczał geografii w warszawskiej szkole średniej, lecz został z niej usunięty w czasie rusyfikacji. Otrzymał wówczas pracę w zarządzie akcyzy.

W ostatnim dwudziestolecu dziewiętnastego wieku był jednym z najbardziej czynnych florystów w Warszawie. Wyniki swych badań publikował m.in. w „Pamiętniku Fizjograficznym”. Do *Słownika* warszawskiego opracował część systematyczną działu botanicznego.

Dostarczycielami materiałów do *Słownika* były również osoby spoza Warszawy. Karłowicz wykazywał niezwykłą pomysłowość w zdobywaniu współpracowników, materiałów do *Słownika*, funduszy na druk tego wydawnictwa, co przysparzało mu czasami kłopotów natury towarzyskiej w najbliższym otoczeniu, nie zawsze rozumiejącym jego intencje. Wynajdywał odpowiednich ludzi, przekonywał ich o ważności przygotowywanego *Słownika*, prosił o pomoc w zbieraniu materiałów, a czasem, jak można się domyślać, kupował od nich materiały. W ten sposób włączył do kartoteki słownikowej cały słownik Józefa Blizińskiego, komediopisarza, zamieszkałego w Galicji. Był to słownik liczący około 10 000 haseł, kompletny, zawierający hasła od A do Z, wykonany przez Blizińskiego jako suplement do *Słownika* Lindego. Oddzielnie słownik ten nigdy nie ukazał się drukiem<sup>33</sup>.

Kilku tysięcy wyrazów wypisanych z nowszych autorów wraz z cytatami dostarczył Florian Czepliński, osiadły w wieku emerytalnym na Wołyniu<sup>34</sup>.

Czepliński urodził się w Krasnem w powiecie borysowskim. Był filologiem, pedagogiem, autorem podręcznika *Gramatyka języka polskiego teoretyczno-praktyczna*. Wykładał język polski w gimnazjum mińskim i prowadził w Mińsku czytelną polską. Za swą patriotyczną postawę został w 1861 r. zwolniony z posady nauczyciela. Brał udział w redagowaniu *Słownika języka polskiego* tzw. wileńskiego. Opracował do niego wyrazy od litery S do Z.

W pracach nad *Słownikiem* warszawskim brali udział również językoznawcy. Poza Baudouin'em de Courtenay i Applem uczestniczyli w pierwszym okresie prac: Hieronim Łopaciński z Lublina, Antoni Kalina ze Lwowa, Lucjan Malinowski i Jan Łoś z Krakowa. Ich udział w tych

<sup>32</sup> Tamże, t. 5 1939—1946 s. 408.

<sup>33</sup> C. Pankowski: *Bliziński jakiego nie znamy*. „Poradnik Językowy” 1954 z. 2 s. 16—24; 1954 z. 5 s. 26—33; Tenże: *Udaremnione zamierzenia wydawnicze — dalsze losy rękopisu*. „Poradnik Językowy” 1954 z. 6 s. 5—10; Tenże: *Analiza leksykograficzna Słownika Blizińskiego*. „Poradnik Językowy”, 1954 z. 9 s. 1—14.

<sup>34</sup> *Polski Słownik Biograficzny*. T. 3 1938 s. 332.



pracach był niejednakowy. Wielkim entuzjastą *Słownika* okazał się Kałina. Zdaje się, że dosyć duży był wkład pracy Łopacińskiego. Był on autorem m.in. *Przyczynków do słownika języka polskiego*, opublikowanych w dwóch częściach w 1891 r. i w 1900 r. Za pracę otrzymał nawet nagrodę na konkursie im. Lindego w 1892 roku.

Łopaciński urodził się na Kujawach w rodzinie zrujnowanej materialnie na skutek udziału w powstaniach. Po ukończeniu Wydziału Historyczno-Filologicznego Uniwersytetu w Warszawie, znalazł zatrudnienie w gimnazjum w Lublinie. W 1886 r. otrzymał polecenie zebrania materiałów językoznawczych i etnograficznych, mających wykazać rosyjskość Lubelszczyzny. Zebrane materiały prowadziły jednak do wniosków zupełnie innych niż pragnęły władze gubernialne. Wówczas zakazano Łopacińskiemu dalszego ich zbierania i ogłaszania wyników dotychczasowych badań<sup>35</sup>.

Łopaciński jednakże zaczął je publikować pod pseudonimem Rafała Lubicza. Po wykryciu autorstwa władze coraz natarczywiej żądały od niego zaprzestania badań naukowych, grożąc mu poważnymi konsekwencjami. Od przykrości tych uchroniły Łopacińskiego zażyłe stosunki z cenionym w Petersburgu Aleksandrem Brücknerem,

Łopaciński przyjaźnił się również z Karłowiczem i dostarczał materiałów do jego *Słownika*. Spotykał się z nim, w celu przedyskutowania zasad opracowania materiałów słownikowych, w Nałęczowie, gdzie Karłowicz spędzał miesiące letnie.

Jak wynika z pobieżnego zapoznania się z biografiami niektórych osób współpracujących z redakcją *Słownika języka polskiego* Karłowicz zdołał skupić wokół idei słownika najznakomitsze umysły ówczesnej Warszawy, uczonych, pedagogów, publicystów, którzy przyczynili się do rozwoju wielu dziedzin nauki.

Było to pokolenie, którego dzieciństwo kształtowała walka narodu o niepodległość i klęska powstania styczniowego. Pokolenie, które wchodziło w wiek dojrzały, zdobywało wyższe wykształcenie i pracowało w pozytywistycznej Warszawie. Zaprezentowane osoby należały do elity intelektualnej Warszawy. Przystępując do pracy nad *Słownikiem* ludzie ci znajdowali się w najbardziej twórczym okresie życia, w wieku 30—45 lat; byli także specjalistami już liczącymi się w swoich dziedzinach.

Sądzić można, że ich wnikliwym uwagom i radom *Słownik* wiele zawdzięcza, a fakt, że pomimo upływu lat i wielu przemian w nauce i w życiu narodu, zachował w znacznym stopniu aktualność, wynika w jakimś stopniu z poziomu wiedzy, jaki reprezentowali jego twórcy.

Grono kilkudziesięciu osób zaangażowanych w pracę redakcyjną, spotykających się w prywatnym mieszkaniu Karłowicza, wykonywało

<sup>35</sup> Tamże, 1973 s. 394—397.

tę zmusną pracę bezpłatnie i stanowiło nieformalną instytucję, którą można by określić jako jedną z zastępczych form życia naukowego w Warszawie. Ten swego rodzaju ośrodek życia naukowego oddziaływał na cały kraj, przyciągał bowiem i angażował do współpracy również osoby spoza Warszawy, byli to m.in. lingwiści z Lublina, Krakowa i Lwowa.

Nie było środków na wykonanie Słownika. Jak już wspomniano, zarówno autorzy jak i większość współpracowników pracowali bezinteresownie, w dodatku musieli sami zdobywać fundusze na druk tego dzieła, uciekając się do pomocy społeczeństwa i zabiegając o jej zorganizowanie. Pierwszy tom *Słownika* ukazał się nakładem prenumeratorów. Druk następnych był dofinansowany przez Kasę im. Mianowskiego. Nie zachowały się wykazy nazwisk prenumeratorów, lecz można przypuszczać, że było ich wielu, gdyż druk *Słownika* był niezwykle kosztowny. Bez finansowej pomocy społeczeństwa słownik nie zostałby opublikowany. Spełniał w ten sposób bardzo ważną rolę — integrował społeczeństwo w okresie zaborów. Opracowanie i opublikowanie wspólnym wysiłkiem i w sposób prywatny tak dużego wydawnictwa jak *Słownik języka polskiego* jest przykładem roli, jaką spełniała inteligencja warszawska końca XIX w., roli która przerastała jej możliwości, była jednak przez nią wykonywana.

Recenzent: Andrzej F. Grabski

Г. Хородыска

#### РОЛЬ РАБОТ, ВЛОЖЕННЫХ В СОЗДАНИЕ СЛОВАРЯ ПОЛЬСКОГО ЯЗЫКА КАРЛОВИЧА—КРЫНСКОГО—НЕДВЕДСКОГО, В ИНТЕГРИРОВАНИИ НАУЧНОЙ ЖИЗНИ В КОНЦЕ XIX В.

В статье автор занимается мало известными вопросами „Словаря польского языка” Карловича—Крынского—Недведского, называемого Варшавским словарем. Несмотря на то, что он до настоящего времени является наиболее обширным из всех словарей польского языка, было совсем немного известно об организации и разделении труда. Авторы не снабдили его никаким предисловием, выясняющим каким образом возник этот труд.

Занимаясь изучением истории лексикографического конкурса им. С. Б. Линде, на котором первый том этого словаря получил главную награду в 1901 году, автор решила частично восполнить этот пробел. Автор хотела выяснить есть ли словарь трудом только трех авторов или же возник благодаря работе большего коллектива авторов. Кто входил в состав редколлегии, особенно на первом этапе работы, когда накапливались материалы для словаря? Сколько было эксерпторов, каково было разделение и организация работы? Автор старается в общих чертах выяснить побудки Ю. Карловича и цель, с которой он приступил к исполнению настолько огромного труда.

Найденные автором данные позволяют утверждать, что несмотря на господствующее убеждение, Варшавский словарь был результатом труда большой группы авторов. Соредакторами словаря, особенно на первом этапе накопления материалов были: Ян Боден де Куртен, Юзеф Близиньски, Феликс Чепелиньски, Самюэль Дикштейн, Карл Дриммер, Здзислав Фишер, Константин Гурски, Антон Калина, Людвиг Коротыньски, Г. Котлубай, Станислав Крамштык, Казимир Круль, Л. Лецеевски, Ст. Лагуна, Гиероним Лопасиньски, Ян Лось, Г. Лушкевич, Адам Марбург, Люциан Малиновски, Вацлав Налковски, Ян Нитовски, Феликс Охимовски, Ян Пешке, Ю. Трейдосевич, Ваврикевич, Й. Война, В. Всцеклица.

Была также многочисленная группа нелингвистов. Ими были представители разных областей науки: филологии, истории, философии, физики, географии, математики, юридических, медицинских и естественных наук, в большинстве своем известные ученые, авторы научных работ и учебников. Все они исполняли не только вступительную, подготовительную работу, но участвовали также в редактировании по крайней мере некоторого числа терминов для первых томов словаря. Отличались они активным общественным образом жизни. Это было поколение, детство которого проходило в условиях борьбы народа за независимость и поражения январского восстания. Поколение, которое входило в зрелый возраст, училось и работало в позитивистской Варшаве.

Большинство их было из Варшавы и региона Мазовше, или же, как Карлович из бывших восточных районов Польши. Происхождение в основном дворянское или мелкодворянское. Все авторы выполняли кропотливую „черную” работу над словарем бесплатно. Остальные остались безыменными и неизвестными.

Несколько десятков авторов, участвовавших в редакторской работе встречались в квартире Карловича и являлись неформальной организацией, которую можно было бы назвать одной из замещающих форм научной жизни в Варшаве.

Это было особенно важно в то время, когда наука находилась в условиях русской аннексии после поражения январского восстания и ликвидации в 1869 году Главной школы.

Подготовка общими силами и частным образом такого огромного труда является примером роли, какую исполняла варшавская интеллигенция в конце XIX века, роли, которая переросла ее возможности, но которая была ею исполняема.

H. Horodyska

THE ROLE WORK ON THE SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO (DICTIONARY OF THE POLISH LANGUAGE) BY KARŁOWICZ-KRYŃSKI-NIEDŹWIEDZKI PLAYED IN THE INTEGRATION OF THE SCIENTIFIC LIFE IN WARSAW IN THE LATE 19TH C.

In the article I am discussing the little-known problems relating to the dictionary of the Polish Language by Karłowicz, Kryński, Niedźwiedzki, called the "Warsaw Dictionary". In spite of the fact that it has been so far the most extensive of Polish dictionaries, little is known about the organization of the work on it and contribution made to it. The authors gave no introduction to it explaining the way it had been written.

Having studied the history of the S. B. Linde lexicographical competition at which the first volume of the Dictionary in question had won a prize in 1901 I decided to fill that gap. My intention was to find out whether the Dictionary was the work by only three authors or by more contributors. Indeed who belonged to its editorial board, especially at the initial stage when the material for the Dictionary was being collected? How many were the exceptors and how was the

work organized? I am also trying to establish in the article what motivated J. Karłowicz to take upon himself that gigantic job.

The data I have managed to find indicate that, contrary to the commonly accepted opinion, the Warsaw Dictionary was compiled by a vast group of people. Thus among the contributors were such well-known scholars as: Jan Baudouin de Courtenay, Józef Bliziński, Feliks Czepieliński, Samuel Dickstein, Karol Drymmer, Zdzisław Fiszer, Konstanty Górski, Antoni Kalina, Ludwik Korotyński, H. Kotłubaj, Stanisław Kramsztyk, Jan Łoś, H. Łuszczkiewicz, Adam Mahrburg, Lucjan Malinowski, Waclaw Nałkowski, Jan Nitowski, Feliks Ochimowski, Jan Peszke, J. Trejdosiewicz, Wawrykiewicz, J. Wojna, W. Wścieklica.

Many of the contributors were not linguists. They represented various fields of learning: philology, history, philosophy, physics, geography, mathematics, law, medicine, natural sciences; some of them being known specialists, authors of books and manuals. They were not merely taking part in the initial work but also participated in the writing of at least some of the entries to the first volumes of the Dictionary. They were specially committed to this important undertaking as they belonged to the generation that was engaged in the struggle for Poland's independence and had experienced in their childhood the fall of the January Uprising. They studied and began working in the period of a more positivistic approach to national problems.

The majority of them came from Warsaw and the surrounding area, as well as from the eastern provinces. Their social background was mostly that of the nobility and gentry. All of them were doing that painstaking dictionary job without being paid for it and remained anonymous.

The group of people committed to that editorial work and meeting in Karłowicz's private apartment formed a sort of informal institution which was one of the substitute forms of Warsaw's scientific life of that period. After the fall of the January Uprising and the liquidation, in 1869, of Szkoła Główna (a Polish university) that activity was very important indeed. That collective and at the same time private undertaking shows clearly the role the Warsaw intelligentsia played in national life towards the end of the 19th century, taking upon itself a task that seemed unpracticable and yet was successfully carried out.